Nr. 207 Kraków, czwartek 19 września 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki K 3·50).
W Niemczech miesięcznie 4 m.
Cena numeru pojedynczego 20 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Balfour odrzuca propozycye Buriana.

Francya również. — Opłakane stosunki w krakowskiej gazowni.

Payer i Burian.

„Berliner Tageblatt“, organ postępowy, stojący przez cały czas wojny na gruncie pokoju porozumienia i zwalczający śmiało aneksyonistów nawet w chwili największych sukcesów niemieckich, oceniając krytycznie notę hr. Buriana wyraził zapatrywanie, że przychodząc bezpośrednio po mowie sztutgarckiej wicekanclerza Rzeszy, Payera,

musi wydać się pewnego rodzaju przelicytowaniem Niemiec

w zabiegach pokojowych.

W rzeczywistości możnaby co najwyżej mówić o licytacyi in minus. W porównaniu z mową Payera nota austro-węgierska idzie dalej jedynie pod względem formalnym, jako że zwraca się wprost do wszystkich mocarstw wojujących, podczas gdy mowa niemieckiego męża stanu pozostała monologiem.

Konkretnej treści, któraby mogła służyć za substrat dla dyskusyi pokojowej nota austro-węgierska zawiera bez porównania mniej,

ubóstwo to jest rozmyślne, gdyż według twierdzenia noty dotychczasowe publiczne rozstrząsanie kwestyi spornych nie posunęło sprawy pokoju naprzód. To też nota hr. Buriana nie zawiera żadnej wyraźnej wzmianki o warunkach pokojowych monarchii, przypuszczenia zaś snute na ten temat, zwłaszcza w prasie polskiej, a propos ustępu poświęconego celem wojennym koalicyi nie mogą sobie rościć pretensyi do odzwierciedlania rzeczywistej myśli hr. Buriana.

Jak wiadomo, koalicya wielokrotnie oświadczyła gotowość rozważenia wszelkich pozytywnych i określonych propozycyi pokojowych strony przeciwnej, ale odmówiła udziału w pertraktacyach na nieznanej podstawie.

Tymczasem hr. Burian proponował właśnie takie rokowania, okryte w dodatku najgłębszą tajemnicą

która nawet w razie zerwania układów nie miałaby być uchylona. Nieprawdopodobieństwo sukcesu takiej propozycyi jest oczywiste.

Pomysł hr. Buriana jest tem dziwniejszy, że ze strony niemieckiej zdecydowano się wreszcie uczynić zadość żądaniu koalicyi i sprecyzować swe cele wojenne. W przeciwieństwie do dawniejszych oświadczeń niemieckich mężów stanu, które, o ile nie były szczerze aneksyonistyczne, obracały się w ogólnikach i dwuznacznikach, mowa Payera sformułowała warunki pokojowe Niemiec z uderzającą dokładnością. Dadzą się one sprowadzić do

najkrótszej formuły: „status quo ante“ (stan poprzedni) na zachodzie, „status quo nunc“ (stan obecny) na wschodzie europejskim.

Echo mowy Payera w opinii publicznej państw ententy nie pozostawia żadnej wątpliwości, że tego rodzaju warunki nie nadają się wogóle do dyskusyi pokojowej z koalicyą.

Przed paru tygodniami sam hr. Burian określił minimum żądań monarchii w sprawie pokoju.

Minimum to wypadło znacznie skromniej niż niemieckie.

Hr. Burian oświadczył gotowość poddania dyskusyi wszystkich kwestyi spornych, z wyjątkiem przedwojennego stanu posiadania monarchii i jej sprzymierzeńców; temsamem uznawał możliwość rewizyi traktatów w Brześciu i Bukareszcie, które dla Payera są „noli me tangere“ (nienaruszalne). Mimo to ówczesna enuncyacya Buriana nie znalazła w krajach ententy lepszego przyjęcia niż mowa wicekanclerza Rzeszy.

Jeżeli teraz hr. Burian w swej nocie nie poruszył wogóle sprawy warunków pokojowych, a natomiast proponuje tajną konferencyę nad podstawami pokoju, nasuwa się naturalne przypuszczenie, że tajemnica (mająca w szczególności w razie rozbicia się układów ukrywać przyczyny tego niepowodzenia), jest dla hr. Buriana dlatego konieczna,

że dla osiągnięcia pokoju chce zejść poniżej wspomnianego minimum,

a obawia się fatalnego wpływu na stan moralny ludności monarchii, gdyby ustępstwa jego stały się wiadome.

Jeżeli Austro-Węgry są gotowe targować się z przeciwnikami poniżej ceny uchodzącej dotąd za najniższą, to jest oczywistem, że ustalenie tej ceny lub zgoła jej podwyższenie, jak to miało miejsce w mowie Payera, musi zamierzoną transakcyę wielce utrudnić, według wszelkiego prawdopodobieństwa nawet wprost uniemożliwić. Tem się tłumaczy

niezadowolenie pewnego odłamu prasy wiedeńskiej z oświadczeń kanclerza.

Zwłaszcza „N. Fr. Presse“, organ skądinąd pełen zapału dla jak najściślejszego sojuszu pomiędzy państwami centralnemi, dała otwarty wyraz temu niezadowoleniu.

Jak słusznie zauważył „Vorwaerts“, dziennik wiedeński czynił wyrzuty rządowi niemieckiemu, że przez oznaczenie w formie kategorycznej tego, co Niemcy są zdecydowane za każdą cenę zachować, krzyżuje akcyę pokojową Austro-Węgier, tę samą myśl wypowiedziała w jeszcze dobitniejszej formie wczorajsza „Arbeiter Zeitung“.

Ostatnie oświadczenie Balfoura, że powitałby sympatycznie myśl konferencyi, gdyby tylko Niemcy zechciały dostosować się do wymagań koalicyi, musi niezadowolenie w Wiedniu z nieustępliwego stanowiska Berlina jeszcze spotęgować.

Z drugiej strony w Niemczech wskazują zgodnie jako na najsłabszą stronę noty austro-węgierskiej, na zupełne przemilczenie warunków pokojowych. Temu zapatrywaniu również nie można odmówić słuszności.

Jeżeli — jak wszystko na to wskazuje — odpowiedź koalicyi na propozycyę hr. Buriana wypadnie odmownie, to wina będzie leżeć zarówno po stronie austro-węgierskiej, jak niemieckiej.

Po stronie austro-węgierskiej, ponieważ hr. Burian nie dał żądanej przez koalicyę konkretnej podstawy do rokowań, po stronie niemieckiej, ponieważ podstawa proponowana przez Payera, jest dla koalicyi nie do przyjęcia.

* *
*

MANIFESTACYA POKOJOWA WIEDEŃSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczących klubów wiedeńskiej Rady miejskiej radni Neumann i Skaret (soc.) postawili wniosek, aby rada miejska w Wiedniu nie pominęła milczeniem akcyi hr. Buriana i **wykorzystała ją do**

manifestacyi pokojowej,

któraby dała wyraz pragnieniom ludności. Podany przez obu radnych projekt tekstu deklaracyi, któraby ewentualnie rada miejska złożyła,

widzi w kroku hr. Buriana symptom poważnych chęci zakończenia nieludzkiej wojny i pierwsze posunięcie na drodze powszechnego pokoju na podstawie wzajemnego porozumienia się, które wzmocni napewno dążności pokojowe wszystkich ludów walczących;

jestto pierwszy etap do konferencyi pokojowej, na której musi być wyrażona i uwzględniona wola ludności, żądająca rękojmi, że na przyszłość unikać się będzie załatwiania sporów międzynarodowych przy pomocy oręża.

Burmistrz miasta przychylił się do wniosku obu radnych. Na dzisiejszem posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej deklaracya powyższa była przedmiotem obrad i uchwały, którą oklaskami przyjęto.

Jak wiedeńskie dzienniki donoszą, **podobne deklaracye mają złożyć wszystkie rady miejskie w całem państwie.**

HR. ANDRASSY O MOŻLIWOŚCIACH POKOJU.

W „N. Fr. Presse“ ogłasza hr. J. Andrassy obszerny artykuł o możliwościach pokoju światowego. Prócz całości artykułu, w którym przejawia się wiele znanych myśli politycznych węgierskiego męża stanu, na uwagę szczególną zasługuje następujący projekt:

„Uważam za rzecz celową, by rząd oświadczył uroczyście, że **jest gotów jeszcze w czasie wojny do narad z naszymi przeciwnikami**

nad reformą prawa międzynarodowego.

Jeśli koalicya przyjmie naszą inicyatywę, będziemy ją przeprowadzać całą pełnią sił: **nasze motywy położą kres dalszemu prowadzeniu wojny.** Między rozmaitymi państwami nastąpiłoby **zbliżenie,** które może tylko dobre wydać owoce. **Stanie się to naszą wielką zasługą,**

większą ponad wszelkie zwycięstwa,

jeśli tylko rzecz powyższą traktować będziemy z punktu widzenia ludzkości“.

GŁOSY KOALICYJNE.

Anglia — odrzuca propozycyę.

Balfour oświadczył:

Pragnąłbym bardzo ocenić propozycyę wiedeńską korzystnie, ale przy najlepszej chęci nie mogę tego uczynić. Jeszcze nie czas na tę konferencyę. Niemcy sądzą, że propozycya wiedeńska wywoła u nas rozdźwięk. Toteż dochodzą u nas do wniosku, że propozycyi tej nie uczyniono w tym celu, by uzyskać korzystny pokój na podstawie porozumienia, lecz aby osłabić nasze siły.

Ja osobiście — powiedział Balfour — życzyłbym sobie, by propozycya była przyjęta przychylnie. **Dopóki jednakowoż losem Niemiec kierują ludzie, którzy nie okazują gotowości do rozwiązania spornych kwestyi w duchu zgody z państwami ententy, w duchu sprawiedliwości i praw cywilizowanego świata, dopóty konferencye są bezpożyteczne.**

Stanowisko Francyi.

Jak stwierdza Agencya Havasa, koła paryskie zajmują wobec noty hr. Buriana stanowisko **odporne.**

Monarchistyczne knowania w Finlandyi.

Kto właściwie jest organizatorem knowań?

„Vorwaerts“ berliński otrzymał z kół finlandzkich rodzaj memoryału o obecnej sytuacyi politycznej w Finlandyi. Autor memoryału wykazuje, że Finlandya od pierwszych zaczątków swej niepodległości uważała się za republikę, że jako taka została uznaną przez rządy Niemiec, Szwecyi, Francyi i t. d. Projekt konstytucyi przedłożony w sejmie przyjmował dla Finlandyi również ustrój republikański. — Nawet generał Mannersheim walcząc na czele wojsk fińskich, podpisywał się jako: „**Głównodowodzący armią republiki finlandzkiej**“. Jeszcze w kwietniu b. r. komisya prawna sejmu fińskiego jeszcze raz w obu głosowaniach stwierdziła ustrój republikański kraju.

Dopiero w maju b. r. rząd zwinął nagle chorągiewkę, schował projekt republikańskiej konstytucyi i oświadczył się za monarchią. Aby zjednać sobie głosy ludu,

podano do wiadomości, że Niemcy życzą sobie monarchii w Finlandyi.

Wprawdzie rząd niemiecki nie uczynił w tym kierunku żadnego oficyalnego kroku,

ale w tym duchu pracował w Helsingforsie: „Oddział generalnego sztabu dla polityki armii niemieckiej w polu“,

który wszedł w kontakt z reakcyonistami niemieckimi w kraju, podtrzymując ich dążenia monarchistyczne. A załogowały wtedy w kraju wojska niemieckie, a statki wojenne stały w porcie helsingforskim.

Dla stworzenia większości sejmowej, celem przyjęcia konstytucyi monarchistycznej, przedsięwzięto nagłą i szeroką znaną, opartą na gwałtach, zamykaniu do więzień i t. p. akcyę. — Rząd fiński oparł się na niemieckim.

17 lipca minister spraw zagr. oświadczył delegatom wszystkich frakcyi, że „rząd niemiecki **uważa za celowe nadanie Finlandyi monarchicznej formy rządu; będzie to dobrem tak z punktu widzenia Niemiec, jak i Finlandyi.**

Jedna z **wpływowych, wysoko postawionych osobistości wojskowych niemieckich, wezwała do siebie republikańskich posłów sejmowych, aby ich przekonać, że ich poglądy są sprzeczne z interesem niemieckim.**

Pomimo tego, do 7 sierpnia rząd nie zdołał uzyskać nawet $^5/_6$ większości dla swych przedłożeń konstytucyjnych.

Wykrętnem stosowaniem przestarzałych zasad prawnych postarano się wytworzyć sztuczną większość, która uchwaliła wezwać rząd do poczynienia kroków, celem najszybszego wyboru króla

dla nieistniejącego królestwa Finlandyi.

Finlandya jednak **nie może uznać** za swego króla **niemieckiego księcia, który w ten sposób chce wstąpić na tron.**

Nie jest to wcale nieprzyjaznym krokiem wobec Niemiec. **Trzeba apelować do woli ludu — królestwo bez tego jest bezwartościowem** i słabem.

Obecny sejm fiński nie może się zaś uważać za reprezentacyę ludu; socyalni demokraci w nim nie zasiadają. Sejm ten nie ma prawa rozwiązania ostatecznego ustroju państwa.

Tyle memoryał.

* * *

JUŻ SIĘ UCZY PO FINLANDZKU.

Z Helsingforsu donoszą do „Vorwaerts": Docent dr F. Helna wyjeżdża w następnych dniach do Niemiec, **aby udzielać nauki języka fińskiego księciu Fryderykowi Karolowi.**

Nauka jest obliczoną na 4—6 tygodni. W tak krótkim czasie potrafi niemiecki książę i pruski generał zmienić swą narodowość. Kilka wyuczonych zwrotów fińskich — **wystarczy do tego jednak, aby je równie w krótkim czasie zapomnieć...**

Trockij o brzeskim traktacie

Ciekawy przyczynek do historyi traktatu brzeskiego daje broszurka jednego z delegatów rosyjskich do Brześcia, Trockiego, wydana pt.: „Od październikowej rewolucyi do brzeskiego traktatu", a napisana przed ostatecznem podpisaniem układu.

„Dyplomacya Kühlmana — pisze Trocki, — wypływa z przekonania, że my rzeczywiście chcemy z nim grać na cztery ręce. Jego kalkulacya była następująca: Rosya potrzebuje koniecznie pokoju; bolszewicy doszli do władzy dzięki temu, że oświadczyli się za pokojem; chcieliby utrzymać się przy władzy; z tego powodu **muszą** zawrzeć pokój; są wprawdzie skrępowani jakimś demokratycznym programem, — ale od czegóż są dyplomaci, aby czarne przerobić na białe?

My Niemcy chcemy bolszewikom ułatwić sytuacyę, ubierając nasz rabunek w dekoracyjne formy.

Bolszewicka dyplomacya ma dosyć powodów nie dociekać istoty rzeczy, albo raczej nie odsłaniać przed całym światem prawdziwej treści przykrych formułek. Innemi słowy: Kühlman liczył na naszą cichą zgodę: oddałby nam nasze piękne formuły, a my dalibyśmy mu możliwość anektowania dla Niemiec krajów i ludów. **W oczach niemieckich robotników zabór otrzymałby sankcyę rosyjskiej rewolucyi.** Kiedy jednak w ciągu dyskusyi pokazaliśmy, że nie chodzi nam o puste słowa, albo dekoracyjne ukrycie podstępu, ale o demokratyczne zasady i współżycie ludów, Kühlman uznał to za złośliwe zerwanie zawartej umowy.

Hr. Czernin przedstawiciel Austro-Węgier, grał podczas tych układów rolę, której nikt nie może nazwać imponującą lub dostojną.

Występował jako niezgrabny sekundant i z polecenia Kühlmana składał cyniczne i brutalne deklaracye.

Jenerał Hoffman wniósł do układów nutę odświeżającą. Nie okazując żadnej sympatyi dla dyplomatycznych instrukcyj Kühlmana,

kładł swoje wojskowe buty na stół w chwili skomplikowanych prawniczych rozpraw.

Co do nas, nie wątpiliśmy ani na chwilę, że buty jenerała Hoffmana uważać należy — za jedyny realny element układów.

Wielkim atutem w rękach Kühlmana był udział kijowskiej Rady w układach.

Przy pierwszem pojawieniu się w Brześciu, ukraińska delegacya występowała jako przedstawicielka kraju, będącego składową częścią rosyjskiej republiki; to utrudniało robotę dyplomatom mocarstw centralnych, którzy w tem widzieli swoje główne zadanie, aby Rosyę przemienić w nowy Bałkan. To też za drugiem przybyciem,

ukraińska delegacya pod naciskiem austryackiej dyplomacyi oświadczyła, że uważa swój kraj za zupełnie niezawisłą republikę...

Tyle Trockij.

Dwa ustępy zwracają tu szczególną uwagę. Primo — słuszna charakterystyka roli Czernina. Secundo — ustęp o tem, że dopiero pod naciskiem austr. dyplomacyi Ukraina proklamowała swą niezawisłość. Z tego wynika jasno, czyjem dziełem jest odstąpienie Ukrainie Chełmszczyzny i Podlasia!

Uderza także w słowach Trockiego gorzka świadomość rzeczywistego stosunku sił...

Milionowe oszustwa spirytusowe w Niemczech.

Paskarstwo bez towaru. — Oficer paskarzem. — Litr spirytusu 80 marek. — Oszustwa z benzyną, benzolem i koniakiem.

Władze Rzeszy zajmują się

milionowem paskarstwem spirytusowem.

„Przedsiębiorcy" „skupowali" 50 do 60 tysięcy litrów spirytusu (który wogóle nie istniał) i operowali w sposób oszukańczy, uzyskując od reflektantów wysokie sumy jako prowizyę na koszta transportu, a nawet

na przekupienie wysokich urzędników i oficerów.

Jak wiadomo, spirytus podlega przymusowemu zagospodarowaniu i wolno go sprzedawać jedynie na mocy certyfikatu centrali spirytusowej Rzeszy. I tu rozpoczyna się wielkomiejski „szwindel" milionowy.

Mianowicie w wielu wypadkach oszuści zapewniają reflektantów o istnieniu takiego certyfikatu mimo, że go nie posiadają. W ten sposób udało się agentowi Mandusowi oszukać wielu kupców.

Wśród tych paskarzy znajdował się też oficer, nadporucznik lotnik von Wedel-Braunsberg, odznaczony żelaznym krzyżem pierwszej klasy i orderem „pour le merite".

Okazało się, że nadporucznik jest „hochstaplerem" i trudnił się też sprzedażą kredy i sacharyny. Takie handle paskarskie spirytusem, operujące przeważnie bez towaru, t. zw. „L e e r-G e s c h a e f t e" rozpowszechnione są w całych Niemczech i dlatego też spirytus, który ma kosztować 3 do 5 marek za litr w handlu paskarskim wynosi

80 marek od litra.

Podobne oszustwa wykryły się też w handlu z benzyną, benzolem i koniakiem.

Jak Anglicy zapełniają luki.

Z tajemnicy rezerw koalicyjnych.

Korespondent wojenny „Nordd. Allg. Ztg." o angielskim systemie walki pisze:

„Państwa koalicyjne w 1918 r. pchęły na front wszystkie dotychczasowo reklamowane siły oraz zgromadziły wszystkie znajdujące się w tym czasie zbędne dywizye. Ufając w to, że Ameryka będzie dostarczać materyału ludzkiego, Anglicy wycofali z przemysłu znaczną ilość ludzi, nie cofając się nawet przed wysłaniem na front mężczyzn okaleczonych.

Nie ulega kwestyi, że nasze armaty i karabiny maszynowe do połowy stopiły niektóre formacye nieprzyjacielskie,

jednakże Anglicy mają swój specyalny system doprowadzenia jednostek wojskowych do poprzedniej stopy bojowej.

Po wykonaniu pierwszego ataku przez dywizye pozycyjne, po dwudniowej bitwie pozostają one na stanowiskach, a do ataku idą dywizye szturmowe, które znów po 40 godzinach są luzowane; w międzyczasie zaś pierwsze dywizye są zupełnie poza liniami w rezerwie bojowej i ponownie zdolne do boju.

Tem właśnie wytłomaczyć można fakt, że składający się z 4 dywizyi korpus kanadyjski mógł od dn. 8 sierpnia być w boju na Avre i w dn. 26 tegoż miesiąca, po strasznych stratach, stanąć w całkowitym komplecie na południe od Scarpe.

W ten sposób mogli Anglicy w ofenzywie swej kilkakrotnie użyć 54 dywizyi piechoty, 3 dywizye kawaleryjskie i 7 tankowych batalionów.

Francuzi, którzy posiadają do dyspozycyi 105 dywizyi, tylko część z nich posiadają w rezerwie. **Amerykanie znacznej części swych dywizyi na froncie jeszcze nie mieli.** Włoskich dywizyi jest dwie.

Pozatym w rezerwie są jeszcze 4 belgijskie dywizye i **jedna polska; ta ostatnia składa się z Polaków amerykańskich.**

Co do komendy, to pod dowództwem **Focha:** H a i g jest komendantem frontu angielskiego, a P e t a i n francuskiego. W poszczególnych operacyach rozkazy wzajemnie obejmują odcinki styczne.

Z ostatniej chwili.

ZWOŁANIE RADY PAŃSTWA.

Biuro korespondencyjne donosi: **Termin zwołania Rady państwa oznaczono na 1 października b. r.**

Dnia 30 bm. podejmą obrady komisye: finansowa, budżetowa i komisya odbudowy.

„Corresp. Austria" donosi; Prezydent austryackiej delegacyi, Hauser, odbył wczoraj z hr. Burianem konferencye w sprawie sesyi jesiennej delegacyi. **Hr. Burian oświadczył gotowość zwołania sesyi delegacyi z terminem około 15 października b. r.**

CZESCY SOCYALIŚCI W WALCE Z BOLSZEWIZMEM.

Znany wódz czesko-słowackiej socyalnej demokracyi w Austryi Muna, ogłasza w „Petrogradskaja Prawda" artykuł o czecho-słowackiej armii, w którym czytamy:

„Hańbą czesko-słowackiego ruchu robotniczego jest fakt, że **czescy robotnicy w armii czesko-słowackiej występują przeciw rewolucyi rosyjskiej.**

Wszak 70 proc.

kontrrewolucyjnej armii czesko-słowackiej — to sami robotnicy,

a tylko 10 proc. to chłopi, 10 proc. drobnych rzemieślników i 10 proc. inteligencyi.

W początkach b. r. komisya skonstatowała fakt, że **47 proc. żołnierzy należy do czeskiej socyalno-demokratycznej partyi.**

A więc 20.000 socyalistów robotników chwyciło za broń przeciw rewolucyi rosyjskiej proletaryatu. Jestto ciężkiem oskarżeniem czeskiej socyalnej demokracyi.

Z dzisiejszego komunikatu niemieckiego.

NA ZACHODZIE.

Między Ailette a Aisne postępujący atak francuski na wschód i północny wschód od zajętej w walkach 16 b. m. miejscowości Allemont, wdarł się w pozycye niemieckie w kierunku na Pinon i Chauvigny.

NA FRONCIE MACEDOŃSKIM.

Wojska niemieckie pospieszyły na pomoc wojskom bułgarskim, które na wschód od Czerny stoją w ciężkich walkach z pułkami greckimi, serbskimi i francuskimi.

KRONIKA.

Kraków, środa 18 września.

URLOPOWANIE ROCZNIKA 1868. „Strsffleurs Milit. Blatt" donosi: Urlopowanie wszystkich pospolitaków, urodzonych w r. 1868. musi być przeprowadzone bezwzględnie najpóźniej do 15 października, a to pod osobistą odpowiedzialnością poszczególnych komendantów.

CENY ZAPAŁEK. Magistrat ogłosił maksymalne ceny zapałek, przy sprzedaży 1 pudełka i 100 pudełek. Ceny te są następujące: zapałki szwedzkie 10 hal. i 8 K 85 h; zapałki „Mikado" nr. 56 — 10 hal. i 7 K 85 h; siarkowe 7 hal. i 5 K 95 h; siarkowe nr. 65 — 10 hal. i 8 K 20 h.

LASY ŚWIĘTOKRZYSKIE W OKOLICY KIELC są — jak donoszą miejscowe dzienniki — od dawna stopniowo dewastowane. Drzewo masowo jest wywożone na zachód, do Wiednia, Budapesztu i t. d. Sprawa tą dotąd nikt się nie zajął.

Przyszłe wybory w Anglii.

Pod tym tytułem publikuje Sidney Webb, znany działacz angielskich związków zawodowych, dłuższy artykuł w „Neue Republic". Czytamy:

„W najbliższych 3 miesiącach Anglia stanie się widownią walki wyborczej, w której około

20,000.000 wyborców

rozstrzygnie o kierunku polityki i wybierze nowego prezydenta ministrów. **Wszystkie wyborczynie i prawie połowa wyborców stanie po raz pierwszy przy urnie wyborczej.**

Lloyd George spodziewa się uzyskać olbrzymią większość dla swej polityki, którąby rządowi pozwoliła na dalsze prowadzenie wojny, **składając w ręce ministra—prezydenta tak wielką potęgę, jakiej dotychczas nie posiadał.**

Partya robotnicza przedstawia swych 304 kandydatów.

Za partyą opowiedziało się wielu wyborców liberalnych, a także i konserwatystów. W niektórych okręgach partye liberalne przyjęły en bloc listę robotniczą...

Wynik wyborów trudno dziś przewidzieć. — Należy przypuszczać, że **Irlandya będzie głosować przeciw rządowi.**

Z 600 mandatów Anglii, Szkocyi i Walii rząd Lloyd George'a otrzyma prawdopodobnie około 350, resztę głosów padnie na kandydatów i zwolenników Asquitha i Hendersona.

Z listy robotniczej powinno wyjść około 100 deputowanych (dawniej było 35).

Jakikolwiek będzie wynik wyborów — to zawsze decydująca większość opowie się

za dalszem prowadzeniem wojny.

Pod tym względem zgadzają się z sobą programy wszystkich partyi!

Tak Lloyd George, jak i Henderson i Asquith, każdy na swój sposób **będą dążyć do kontynuowania wojny, zważając by nie przeoczyć żadnych konkretnych propozycyi nieprzyjacielskich.**

Partya robotnicza pod wielu względami może się nie zgadzać z politycznym kierunkiem nowego rządu;

ale nigdy nie będzie dążyła do osłabienia jego narodowych wysiłków.

Co się dzieje pod rządami demokratycznej Rady miejskiej w Krakowie?

Opłakane stosunki w gazowni.

Nic łatwiejszego, jak ubierać się w togę demokracyi i udawać przyjaciół robotniczych — szczególnie przed wyborami. Rada naszego grodu zawsze podkreśla charakter demokratyczny miasta, jednak na jej 80 członków nie spróbuje żaden z ojców miasta — prócz socyalistów — nawet przypatrzeć się warunkom pracy robotników miejskich. Wystarczy im rezultat cyfrowy tej pracy, który jednak jest złudnym i dogodnym tylko dla krótkowzrocznego pracodawcy. Na jednym dziś przykładzie zillustrujemy te demokratyczne rządy — w najbliższym czasie i o innych przedsiębiorstwach gminnych napiszemy słów kilka. Dziś zwrócimy uwagę na niesłychane wprost warunki pracy w **gazowni miejskiej.**

W gazowni niema urządzonej sali jadalnej. Robotnik musi zajadać obiad, czy drugie śniadanie na kupie węgla lub śmieci. Ponieważ zaś i umywalnia urządzona jest w najfatalniejszy sposób, przeto robotnik brudny, zasmolony bierze się do spożywania swej strawy. A jak to jest gdzieindziej? Umywalnie urządzone są wspaniale, robotnik po pracy bierze kąpiel, i tylko gdy czystą ma twarz i ręce, wolno mu wejść do jadalni. Na kuchniach gazowych przygrzewa sobie obiad, zasiada do czystego stołu.

To wszędzie może mieć miejsce, tylko nie u nas.

Łatwiej bowiem pojechać na polowanie, niż pomyśleć o takich luksusach, jak kąpiel lub czysta jadalnia. Czystość u nas jest wskazaną, zdaniem dyrekcyi gazowni, prawdopodobnie tylko w urzędzie miejskim zdrowia i w obwieszczeniach dra Janiszeskiego.

Każdy z inżynierów gazowni na pewne chwali kulturę Zachodu, podkreśla, że Niemców można nienawidzieć, ale i uczyć się od nich trzeba porządku i organizacyi, jednak coś nowego — tak prostego wprowadzić u nas w życie, to rzecz zbyt trudna, aby do tego się wziąść.

Nie zajmie się tem komisya gazowo-elektryczna, ani komisya sanitarna; inspektor przemysłowy tego nie widzi. Dopiero sami robotnicy muszą się tego domagać i te zmiany muszą nastąpić, aby kierownik ruchu mniej ogrodowi, a więcej robotnikom poświęcał czasu.

Robotnicy żądają dalej udziału w zarządzie konsumu

i warsztatu szewskiego nie dla zasady tylko, ale we własnym interesie. Niedopuszczalnem jest, by konsum przynosił dobre zyski.

Jeśli już nie chcemy wglądać w to, co dotychczas miało miejsce, to chcemy natychmiastowej zmiany teraz. Cyfry,—robotników z gazowni nie omylą. My wiemy, że za czasów poprzedniego prezydenta miasta nauczyli się urzędnicy tak dobrze manipulować cyframi, że potrafią zyski skryć w rozmaitych fikcyjnych pozycyach. Ale z tym systemem należy raz skończyć. Warsztat szewski, który przecież dochody swe powinien w najlepszym razie zrównać z wydatkami, przyniósł w jednym roku 10 tysięcy koron zysku. Organizacya robotników chemicznych, do której teraz tłumnie robotnicy z gazowni się zapisują, otrzymała z wojskowych sfer wiadomość, że wojsko dostarczyło przed niedawnym czasem buty robotnikom po kor. 47 za parę. Zapytujemy dyrekcyę gazowni, dlaczego pobierano od robotników po 65 koron za parę i

gdzie podział się zysk 18 koron na parze?

Przecież na koron 18 robotnik musi ciężko pracować, ten zysk jest niedopuszczalny. Żądamy też zwrócenia wszystkim robotnikom po kor. 18. Jeśli się to manewrowanie butami dzieje poza wiedzą dyrekcyi gazowni, to pytamy się, czy ta dyrekcya jest tylko malowaną, czy prawdziwą?

Niedopuszczalnem jest, by radcowie miejscy z warsztatu szewskiego gazowni korzystali, a że to miało miejsce, wiemy, aż nadto dobrze. — Żądamy też dopuszczenia nas do zarządu konsumu i warsztatów, domagamy się dla siebie prawa kontroli nad temi instytucyami.

Statystyka chorób w gazowni wykazuje szaloną liczbę wypadków

śmierci na gruźlicę i zapalenie płuc.

Kto był raz tylko w gazowni miejskiej, ten się temu nie dziwi. Mały obrazek: Koks rozpalony prawie do białości wywozi robotnik zgrzany na podworzec. Plecy są pod działaniem gorąca, piersi wystawione na działanie zimna. Ta różnica temperatury jest powodem zaziębień. Wywozi robotnik wózek z koksem na podworzec i tam się dopiero gasi koks wodą. Różnica temperatury jeszcze silniejsza. A można temu zapobiedz przez wprowadzenie systemu gaszenia koksu zapomocą długiego szlauchu parcianego. Już nie mówimy o tem, że gdzieindziej jest urządzenie kolejki łańcuchowej do odwożenia z pod retorty koksu rozżarzonego pod tusz wodny, przyczem robotnik nie opuszcza wcale piecowni, ale przecież można małą kolejkę sprawić w piecowni, po której wózki naładowane koksem rozżarzonym odjeżdżałyby popchnięte tylko lekko z pochyłości na podworzec.

Komu jednak zależy na tem? Nie będzie ten robotnik, będzie w jego miejsce inny.

U nas alfą i omegą jest uchwała rady miejskiej i w takich sprawach technicznych. Zdaje się trzeba będzie jednogłośnej uchwały komisyi gazowej, by sprawić robotnikom-monterom, pracującym przy uszczelnianiu rur, maski, (respiratory), któreby ich ochroniły przed zagorzeniem. Dyrekcya gazowni bowiem na taką myśl sama wpaść żadną miarą nie może.

To tylko kilka myśli, które robotnicy z gazowni na swych zebraniach podnieśli. Dowodzą one, że

nie chcą robotnicy dalej mrzeć, jak muchy,

w tych okropnych warunkach pracy, domagają się luksusu... przywcicie urządzonej umywalni i jadalni, chcą kontrolować konsum dla nich założony, warsztaty szewskie, aby ani konsum ani te warsztaty nie były tylko regulatorem budżetów prywatnych, albo dyrekcyjnych.

Stosunki w warsztatach i ogrzewalni na Woli Duchackiej.

Piszą nam z Woli Duchackiej:

Personal warsztatowy tutejszej ogrzewalni znajduje się w ciężkich warunkach życiowych tylko z powodu braku rozumnego kierownictwa.

Przy nader niskiej, [illegible], płacy — głód coraz bardziej zagląda nam w oczy. Personal, skazany na ciężką pracę niszczy zdrowie, ubranie i obuwie; niedosypia a pracuje, nie znajdując nawet czasu dla załatwienia spraw własnych.

Szefem naszym jest p. nadradca Wejda, kierownik ogrzewalni. Uznaje on tylko swój autorytet na tym świecie, aczkolwiek go niejednokrotnie sam podkopuje i kompromituje, nie mówiąc już o niedbalstwie z jakiem traktuje wszelkie ptrzeby swych podwładnych. Niech przykład zaświadczy:

W ubiegłym roku p. Wejda posiadał do swej dyspozycyi o kilkadziesiąt sił roboczych więcej, aniżeli obecnie; uważał się więc za wielkiego pana, — który jednem pociągnięciem pióra wysyłać potrafił — na front!

I tak: z początkiem stycznia b. r. wysłał do wojska 37 osób, a dziś robotnicy ogrzewalni aż jęczą pod ciężarem nadludzkiej pracy, maszyny

---

HENRYK BARBUSSE.

„OGIEŃ".

(Urywek).

(Dokończenie).

Pomiędzy naszą a ich pierwszą linią, pomiędzy zewnętrznymi granicami obu olbrzymich armii, — które naprzeciw siebie stojąc czyhają na się nawzajem, wytrzeszczają oczy na siebie i nie widzą się wzajemnie, — niema wielkiej przestrzeni: czasami czterdzieści metrów, czasem sześćdziesiąt. Mnie się wydawało że krok ich dzieli, tak bardzo wysoko się wzbiłem. Nagle widzę zarówno u Niemców jak i u nas na przestrzeni tych równoległych linii, które się podobnie stykają, jednakie zbiegowisko po obydwu stronach: w pośrodku widzę ożywioną masę, a dookoła czarne punkciki rozrzucone po szarym piachu. Wszystko to ledwie się poruszało; nie robiło wrażenia alarmu. Wtedy zjechałem kilku serpentynami, aby zrozumieć to zajście.

No i zrozumiałem: była to niedziela i przed memi oczyma odprawiano równocześnie dwie msze: ołtarz, ksiądz i trzoda chłopska dookoła. Im niżej leciałem, tem wyraźniej widziałem, że obiedwie te grupy były do siebie podobne, tak bardzo podobne, że graniczyło to z głupotą. Jedna ceremonia była odbiciem drugiej i odwrotnie. Zdało mi się, że widzę podwójnie. Zjechałem jeszcze niżej, nie byłem ostrzeliwany. Czemu? nie wiem. Wtedy usłyszałem coś. Był to pomruk jedyny. Wznosiła się jedna modlitwa jak zlana ze sobą. Pomum tej jednej pieśni przemknął obok mnie do nieba. Unosiłem się w powietrzu tam i z powrotem, aby usłyszeć zlanie się tych dwu pieśni, które przeciw sobie nawzajem były skierowane, a mimo to łączyły się — im więcej jedna drugą przekrzyczeć chciała, tem silniej łączyła się w wyżynach niebieskich, w których się znajdowałem.

W pewnym momencie, kiedym leciał na małej bardzo wysokości, słysząc ten podwójny płacz ziemi, z których jeden brzmiał: „Gott mit uns", a drugi „Dieu est avec nous" (Bóg z nami) dosięgnął mnie szrapnel i uciekłem.

Młody człowiek pokiwał głową owiniętą chustkami. Jak bardzo był on przejęty wrażeniami swych wspomnień.

— W tym momencie powiedziałem sobie:

— „Tyś zwaryował!"

— Rzeczywistość jest zwaryowana, mówił żuaw, którego oczy błyszczały obłędem. Opowiadający próbował odtworzyć wielkie wstrząsające wrażenie, które go dręczyło i które w sobie zwalczał.

— Wyobraźcie sobie to szachrajstwo! mówił, widzicie przed sobą identycznie podobne grupy, które identyczne rzeczy wyją, które jednak są przeciw sobie nawzajem wymierzone, wrogie wykrzykniki, ubrane w tę samą formę. Cóż więc na to mówi Pan Bóg? Ja wiem już, on wie wszystko, skoro jest wszechwiedzący, ale nie wie jak ma w tym wypadku postąpić...

— Toż dopiero historya! wykrzyknął żuaw.

— On gwiżdże sobie na nas, nie obawiajcie się.

— Wogóle to nie jest tak zadziwiające, strzały karabinowe mówią podobnym tykiem, nieprawdaż? a narody pyskują na siebie tymi strzałami i jak jeszcze!"

— To prawda, mówi lotnik, ale istnieje przecież tylko jeden Bóg. Nie o punkt wyjścia tych modlitw mi chodzi, ale o ich cel ostateczny.

Tem zakończyła się rozmowa.

stoją nieoporządzone, brudne, nienaprawione — bo niema nikogo do roboty; maszyny te całymi tygodniami nie mogą dlatego opuścić ogrzewalni.

P. Wejda zamiast wyreklamowac starych pracowników — radzi sobie w ten sposób, że jest zły i złość są wywiera na kim tylko, w danej chwili, może.

Warsztatowcy jak i inne kategorye służby kolejowej zorganizowanej posługują się wybranymi mężami zaufania, bądź to w sprawach aprowizacyjnych, z których także i p. Wejda korzysta, bądź też i w innych sprawach obchodzących warsztatowców. W sposób bardzo grubijański **napadł p. Wejda w tych dniach na dwóch mężów zaufania za to, że gorliwie zajmowali się sprawami aprowizacyi warsztatów.**

Licho wreszcie wie, do czego ten pan swojem postępowaniem w tych ciężkich czasach doprowadzi? Próbował nawet już znieść i tak krótki wypoczynek warsztatowców, co mu się jednak nie udało.

Dyrekcya musi wreszcie p. W. nauczyć postępowania.

W Wielkiej Abderze XX. wieku.

1. Na poczcie.

Obywatel: Panie zarządco, chciałbym wnieść reklamacyę. Przed sześciu miesiącami nadano pakunek, który dotychczas nie doszedł i nie dojdzie już na miejsce przeznaczenia.

Urzędnik (do pomocnika): Z powodu ustawicznych reklamacyi nie można wziąć się do żadnej roboty! Pisz pan zatem: Nr. 365! Aha, w paczce był cukier... jak pan mógł tak naiwnie deklarować... przecież już taki napis działa nadzwyczaj drażniąco...

Obywatel (zdziwiony): Kiedy przecież tam był właśnie cukier... wymierzony według racyi dla letników.

Zarządca: No tak... to prawda... ale zawsze byłoby lepiej.. gdyby inną zawartość... Hm... Wszak pan wie, jakie smutne są czasy. Proszę, to już dzisiaj 365-ta deklaracya i to samych pakunków, które nie doszły.

Obywatel (oburzony): Lecz niech pan wybaczy... to niesłychany skandal! Przecież nie żyjemy w Afryce czy w dzikim Hindostanie! Czyżeśmy w czasach rycerzy-rabusiów?

Zarządca (z miną urzędową): Mamy wojnę, ciężkie czasy...

Obywatel: Lecz przecież sfery kierujące nie powinny tak pojmować tych ciężkich czasów, gdyż przy odpowiednich zarządzeniach możnaby złe naprawić. W innych krajach...

Zarządca (rozdrażniony): Proszę, jeżeli Pan to potrafi... jak nie sprzeciwiam się...

Obywatel: Co takiego? ja? Przecież to pańska rzecz...

Zarządca zasuwa okienko.

2. W dyrekcyi kolejowej.

Obywatel: Czuję się zmuszony z powodu oburzających nadużyć wnieść zażalenie.

Dyrektor: Proszę bardzo, czem mogę służyć?

Obywatel: Streszczę się. Jechałem wczoraj pociągiem z L. do K. Pociąg był tak przepełniony, że wtłoczony do klozetu musiałem tam stać wraz z swą rodziną przez trzy godziny. Lepszego miejsca nigdzie znaleść nie można było, ponieważ przejścia były tak zapchane ludźmi, że nie zdołał się nikt przecisnąć. Wsiadano i wysiadano przez okna, pasażerowie w ostatecznej rozpaczy wdrapywali się nawet na dachy...

Dyrektor: Tak, tak... niestety, nic opowiada mi pan nic nowego.

Obywatel: Ale przepraszam, znajdował się prawie pusty wagon „separatkowy" I klasy, prócz tego były 3 przedziały, a w każdym z nich siedział tylko jeden pasażer. Konduktor zainterpelowany wzruszył ramionami i odpowiedział tylko, że zna swe instrukcye; w T. zwróciłem się do naczelnika stacyi, ale on zbył mnie uśmiechem i słowami: Tylko przetrzymać! Moja żona zemdlała, córka dostała ataku płaczu. W takich warunkach niemożliwa jest nawet najniezbędniejsza podróż...

Dyrektor: Tak... lecz niech pan pomyśli, że to przecie wojna! twardy czas wojenny!

Obywatel: Te straszne stosunki nie są jednak nieuniknionymi następstwami wojny... Trochę przezorności, sprawiedliwego rozdziału miejsc w wagonach, a...

Dyrektor: Proszę pana, jeśli pan coś może zmienić na lepsze, niech pan próbuje, mnie to tylko cieszyć będzie.

Obywatel (wściekły): Panie, czy to moja rzecz? Od czegóż są więc władze kolejowe? (oddala się spiesznie).

3. W urzędzie dla zwalczania lichwy wojennej.

Obywatel: Przychodzę ze skargą na handlarza owoców i jarzyn N... Wczoraj zażądał tenże za kilogram śliwek podwójnej ceny taryfy targowej. Gdy mu zwróciłem uwagę na cenę maksymalną, odpowiedział: „Cena maksymalna nie obchodzi mnie, to towar węgierski. Jeśli to panu za drogo, gryź pan dynie!" Odszukałem policyanta i przedłożyłem mu sprawę. On na to: To będzie zapewne towar węgierski; zresztą nie mogę odejść od pilnowania „ogonka".

Urzędnik: Tak... to chyba był towar węgierski, gdyż nie można przypuścić, aby przy naszym znakomitym nadzorze targowym...

Obywatel: Dobrze, proszę pana... ale jak się ma sprawa z naszymi krajowymi owocami?

Urzędnik: One oczywiście podlegają taryfie maksymalnej.

Obywatel: Tak — ale gdzie? Myślę, że możnaby usunąć wreszcie cały ten szwindel z obiema sortami owoców i wykonywać lepszy nadzór nad tym, skąd owoce pochodzą. Ale, do licha, dokądże w takim razie idą nasze owoce?

Urzędnik: Djabli wiedzą...

Obywatel: Przy dobrze funkcyonującej administracyi państwowej musi być przecie jakaś władza, która...

Urzędnik (lodowato): Jeżeli pan to wszystko doprowadzi do porządku, będzie nas bardzo cieszyło...

Obywatel (ze wściekłością): A od czego wy tu jesteście?

4. W urzędzie dzielnicowym.

Obywatel: Posiadam karty na mleko dla 7 osób, a mleka dostać nie mogę; mam karty na chleb i mąkę — a otrzymuję tylko połowę wyznaczonej racyi... są karty na tłuszcz — lecz gdzież ten tłuszcz? Panie doktorze, co się dzieje z dłużnikiem, który weksli swych nie płaci?

Urzędnik (surowo): Mamy teraz czas wojenny, ciężki czas.

Obywatel: To nieusprawiedliwia. W handlu pokątnym wszystkiego dostać można. Brak koniecznej przezorności i sprawiedliwego rozdziału...

Urzędnik: Jeżeli pan tu potrafi coś lepszego zdziałać, bardzo proszę, wszystkim nam będzie to pomocne...

Obywatel: Znowu to samo! Od czego są więc władze dla spraw wyżywienia?

5. Po tamtej stronie bytu.

Bożyszcze: Tak, mój kochany, napróżno przyszedłeś... już wszystko zajęte... Masz numer 1000000000... Musiałeś się zresztą nauczyć już ustawiania się w ogonku.

Duch obywatela: No tak... ale spodziewałem się, że wreszcie u Ciebie znajdę wytchnienie i ucieczkę przed ziemską udręką, niesprawiedliwością, bezładem i nieudolnością.

Bożyszcze: Mój drogi, mamy właśnie wojnę na całym świecie... to nie idzie tak łatwo, jak ci się zdaje! Zresztą przedewszystkiem nie przyzywałem cię wcale tutaj.

Obywatel: Jakże często w niedoli mojej wołałem do Ciebie, jakże wiele milionów wołało do Ciebie w bolesnej rozpaczy, abyś ich wybawił z tej strasznej wojny! Dlaczego nie wysłuchałeś ich?

Bożyszcze: Patrzcie go! Największa ilość żyma się, że ich odwołuję zawcześnie, a ten nie mógł się doczekać i jeszcze tak zuchwale tu się stawia! Łatwiej jest krytykować, niż samemu lepiej zrobić! Spróbuj sam, jeśli potrafisz lepiej!...

Obywatel (w zwątpieniu): Stara piosenka! Największy z wielkich, od czego zatem tu właściwie jesteś? (Oddalając się). Zróbcie miejsce innym, jeśli sami już nie jesteście do niczego przydatni!

Z frontów bojowych.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 17 września:

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY:

Między Brentą a Monte Solarola wczoraj rano ruszyli Włosi po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, graniczącem z napięciem ognia huraganowego, do ataku. Ich kolumny szturmowe zostały odpędzone ogniem naszym w dolinie Brenty i przed Col. Caprile. Na Asolone nie zdołali oni z powodu działania naszych batervi wogóle opuścić swych rowów. Na Monte Pertica, na Solarolo i na grzbiecie Taffon przyszło do zaciętych walk z bliska, w których nieprzyjaciel musiał także wszędzie bez wyjątku ustąpić. Na innych odcinkach w wielu miejscach ożywiona czynność lotnicza.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY:

W obrębie wojsk austro-węgierskich nie było większych czynności bojowych.

ALBANIA:

Koło Pojani nie udały się ponowne włoskie natarcia.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą 17 września:

ZACHODNI TEREN WOJNY.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkownika Boehna: **We Flandryi ożywiona czynność wywiadowcza. Na południe od Ypres nie udały się częściowe ataki nieprzyjaciela. W obrębie stanowiska nad kanałem pułki pomorskie przywiodły jeńców z ponownej wycieczki na nieprzyjaciela koło Sauchy—Caudy. W okolicy Havrincourt wzmogła się walka artyleryi wczesnym rankiem przejściowo do większej siły. Nie było czynności piechoty.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Między Aillettą a Aisną nieprzyjaciel w dalszym ciągu przypuszczał swe zacięte ataki. Zdobyliśmy z powrotem wschodni kraj wzgórza na wschód od Vauxaillon, na którem nieprzyjaciel się był usadowił. Nad drogą, prowadzącą z Laffaux ku wschodowi, nieprzyjaciel nie odepchnął nas. Ataki nieprzyjaciela, wykonane po południu po najsilniejszem przygotowaniu ogniowem, rozbiły się o przeciwataki walczących tu hannowerskich, brunszwickich i oldenburskich pułków rezerwowych. Posunęły one wieczorem swe linie częściowo naprzód. Także 5-ta brandenburska dywizya piechoty, zajmująca stanowiska sąsiadujące tuż od strony południowej, odparła kilka ataków nieprzyjaciela, popartych przez wozy pancerne. W południowej części Vailly toczyły się dalej drobne walki. W Szampanii odparto nocne natarcie nieprzyjaciela na południe od Ripont.**

Grupa wojsk generała Gallwitza: **Na Cote Lorraine, koło Saint Hilaire i na zachód od Jonville dokonaliśmy pomyślnych przedsięwzięć. Częściowe atarcia nieprzyjaciela na Haumont i na północny wschód od Thiaucourt zostały odparte. Czynność artyleryi ograniczała się do ognia przeszkadzającego.**

Zestrzeliliśmy wczoraj 44 nieprzyjacielskie samoloty. Nadporucznik Lorzer zwyciężył w walce napowietrznej po raz 40, porucznik Rumey po raz 35, porucznik Thuy po raz 30.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

WIECZORNY KOMUNIKAT NIEMIECKI:

Berlin. (B. Wolffa) Urzędowo ogłaszają 17 bm. wieczorem: Między Aillette i Aisną ponowne ataki nieprzyjacielskie spełzły na niczem.

Z innych frontów nic nowego.

ODDŹWIĘKI.

NOWY GABINET.

Gabinet warszawski, Boże,
coś się urodzić nie może;
pacyent obłożnie jest chory,
kiwają głową doktory.

Jeden z drugim wypomina:
to wasza, nie moja wina,
a sekret cały, że fuszer
pono jest główny akuszer.

Wiele hałasu i krzyku,
konsyliów różnych bez liku;
a efekt — wiesz pan dobrodzieju —
że góra znów mysz urodzi... **Reł.**

Z miasta i z kraju.

BEZMIĘSNE TYGODNIE zaprowadzone będą w całem państwie, zamiast dni bezmięsnych, w czasie najbliższym. Co czwarty tydzień będzie bezmięsnym. Władze są zdania, że bezmięsne dnie chybiają celu, bo na jeden dzień prawie każdy konsument bez trudności z góry może się zaopatrzyć.

DODATKOWY ZASIŁEK EWAKUACYJNY DLA UCHODŹCÓW. Ustawa o ochronie uchodźców wojennych z dnia 31 grudnia 1917 przyznaje w § 9 dodatkowy zasiłek ewakuacyjny do wysokości 500 kor. od osoby uchodźcom, którzy na skutek zarządzenia władzy (ewakuacyi) swego czasu zmuszeni zostali do opuszczenia swego stałego miejsca zamieszkania i albo nie pobierali państwowego zasiłku uchodźczego, ponieważ miejscowości ich pobytu na uchodźtwie leżały w obszarze wojennym albo też pobierali wprawdzie zasiłek uchodźczy, jednakże miejscowości ich pobytu na uchodźtwie zostały później wyłączone z obszaru, na który się rozciągała opieka państwowa nad uchodźcami.

W dotychczasowej praktyce pojmowano przez ewakuacyę jedynie tylko ewakuacyę formalnie zarządzoną. Gdy ewakuacyi takich w Galicyi prawie że nie było, przeto z reguły odmawiano dodatkowego zasiłku ewakuacyjne-

go w myśl powołanego wyżej przepisu ustawowego.

Zmianę w tym kierunku na lepsze przez rozszerzenie pojęcia ewakuacyi wprowadza reskrypt c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 7 sierpnia 1918 L. 45790, który ma dla szeregu ludności uchodźczej bardzo doniosłe znaczenie i który dlatego poniżej przytaczamy:

Podaje się, że o przewidziany dodatkowy zasiłek ewakuacyjny mają roszczenie także wszystkie osoby, które przy nastaniu nagłych okoliczności, uzasadniających odwrót wojskowy zmuszone były opuścić stałe miejsce zamieszkania.

Z TOWARZYSTWA „ŻEGLUGA POLSKA" otrzymujemy następującą notatkę: Od kilku tygodni uwija się po Wiśle mała łódź motorowa Towarzystwa „Żegluga Polska", a flaga jej biała, ozdobiona „swastyką" „Czwartaków", tak dobrze sam znanym godłem żołnierzy Roji, powiewa z wiatrem. Zgrabna ta łódź pracuje gorliwie, ciągnąc galary napełnione węglem na Wiśle. Dzięki inicyatywie i usilnej, wytrwałej pracy pułkownika Roji, istnieje „Żegluga Polska" od stycznia b. r., stanowiąc zaczyn ważnej sprawy organizacyi żeglugi narodowej. Towarzystwo istnieje, jak wszystko u nas, wysiłkiem niewielu, którzy przymknęli do twórcy i walczy uporne z biernością i sceptycznem społeczeństwem. Czterysta piętnaście kilometrów liczy środkowy spławny bieg Wisły. Nowopowstałe towarzystwo pragnąc zaniedbanie spraw żeglugi na Wiśle uchylić, zanim będzie mogło spławiać Wisłą rozliczne płody olbrzymiego jej dorzecza, rzuciło podwaliny żeglugi na uregulowanej już części rzeki i zaopatruje w węgiel Kraków, oraz miejscowości nad Wisłą położone. Kilkanaście wsi korzysta już z pracy małego „Czwartaka". Otrzymują one węgiel i sól, a niebawem otrzymają także inne artykuły, Kraków zaś dostanie wzamian w krótkiej i taniej drodze to co stamtąd nadpłynąć będzie mogło.

Adres Towarzystwa: Rynek główny 19. Wkład wynosi kwotę drobną, bowiem tylko 100 K, która zresztą znajduje w Towarzystwie jaknajlepszą lokatę i procentuje się tak, że wpłacenie jej nie jest zgoła czynem bezinteresownym.

PORANKI LITERACKIE I MUZYCZNE. „Krak. Biuro koncertowe" prowadzić będzie i w tym sezonie poranki w każdą niedzielę w wytwornej salce Tow. lekarskiego. Dla ilustracyi przyrzekły udział pierwszorzędne siły artystyczne ze świata muzycznego, jak również i najwybitniejsi artyści i artystki teatrów miejskich. Otwarcie cyklu poranków nastąpi w d. 20 października b. r. „Biuro koncertowe wprowadza abonamnt na dziesięć poranków i to tylko na miejsca pierwszorzędne. Zgłoszenia na abonament przyjmuje kasa zamawiań u p. Rudnickiego Linia A—B.

PLAGA BANDYTYZMU W RZESZOWIE. Od czasu wzmocnionej ochrony grabieże na dworcu rzeszowskim zmalały, za to bandyci rozpoczęli hulać w powiecie. Napadów — jak piszą z Rzeszowa — jest mnóstwo, a wszystkie niezmiernie zuchwałe. Jednej nocy naprzykład pięciu bandytów pojechało z Rzeszowa dorożką kilka mil za miasto. Wysiedli koło karczmy Sołda, kazali dorożkarzowi czekać, a sami poszli do zagrody zamożnego włościanina Piotra Ożoga, obrabowali go doszczętnie, zabierając 15.000 koron, a gdy powracającym zastąpił drogę wójt z dwoma żołnierzami, strzałami zmusili ich do ucieczki, sami zaś, nie spiesząc się, odjechali. — W Grodzisku, gdzie żandarm Rojek aresztował herszta jednej z band Kurasa, napadli nocą na posterunek żandarmeryi i w czasie walki zastrzelili Rojka. — W Lutoryanach bandyci zabrali 32.000 kor. i całkowitą odzież w zagrodzie zamożnego włościanina. Napastników było czterdziestu i wszyscy mieli karabiny.

Szajki bandytów kolejowych w Rzeszowie grasują w ten sposób, że do magazynów kolejowych przychodzi dziennie przeszło 20 wagonów rozbitych, obrabowanych częścią już przed Rzeszowem, częścią w Stanisławowie.

ZE STANISŁAWOWA piszą nam:

Po ciężkich zmaganiach się z reakcyą wybrali zorganizowani kolejarze na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu, odbytym dnia 25 sierpnia członków Rady nadzorczej tutejszego konsumu sług i podurzędników kolei państwowych.

Podczas wojny nagromadziło się tutaj wiele towarów, których nie zdołano odblokować dostawić. Między nimi znajdowały się zwoje płóciennych materyi, które zniesiono do oddziału VI i rozdzielono pomiędzy kolejarzy tegoż oddziału, po cenie 1 K za metr. Lecz materye te otrzymały przedewszystkiem niezamężne manipulantki, lub rozmaite benjaminki (i to aż do 20 metrów), zaś ojcowie licznych rodzin nie otrzymali nic. A dlaczego? Gdyż na czele tego oddziału stoi pan, który uprawia kult niewieści, socyalistom zaś rzucił rękawicę i poczynił już kroki, by ten nienawistny element wyplenić, a jak się zdaje, p. lyrektor Prachtel wobec tego pana jest bezsilny.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Środa: „Zaczarowane koło".
Czwartek: „Wesele".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Środa: „Wieszczka karnawału".
Czwartek: „Biały kaptur".

Z różnych stron.

NIEMCY OPUSZCZAJĄ MIŃSK LITEWSKI? Świeżo przybyli z Mińska Polacy jednogłośnie stwierdzają, że Niemcy zupełnie otwarcie przygotowują się do wyjazdu. Uprzedzając nieoficyalnie obywatelstwo ziemskie i inteligencyę w Mińszczyźnie, poszczególni przedstawiciele władzy wojskowej niemieckiej nie radzą zostawać tym Polakom, którzy zaznaczyli swoje wrogie względem bolszewików stanowisko.

APETYTY. Członek Taryby, dr J. Puryckis, ogłasza w „Germanii" artykuł, w którym odnośnie do obszaru, względnie granic państwa litewskiego powiada, że gubernia kowieńska, suwalska, większa część wileńskiej i północna część grodzieńskiej, po Niemen, winny bezspornie należeć do Litwy, jako etnograficznie litewskie. W wschodniej części wileńskiej i południowej części grodzieńskiej guberni należałoby urządzić plebiscyt, przyczem przypomina p. Puryckis, że prawosławna ludność gub. grodzieńskiej (t. j. Białorusini) już w maju 1918 r. oświadczyła chęć należenia do państwa litewskiego.

Stosownie do powyższych kombinacyi obejmowałaby Litwa 120—130.000 kilometrów kwadratowych „z 5—6 milionami ludności w większej części czysto-litewskiej" — powiada p. Puryckis. Jak wiadomo, ogólna liczba Litwinów w Europie nie dochodzi cyfry 2 milionów.

„FINLANDZKA AWANTURA". „Vorwaerts" berliński gwałtownie domaga się zwołania parlamentu i wymienia 3 powody: 1) wypadki na froncie, 2) pokojowa propozycya Austryi, 3) finlandzka awantura. „Trzeba już przestać bawić się w ciuciubabkę z finlandzką kwestyą tronową i udawać, iż rząd niemiecki nic o niej nie wie. Książę Fryderyk Karol Heski jest p r u s k i m generałem i szwagrem króla i nie może dokonać przeistoczenia się na Finlandczyka bez zezwolenia cesarza. Dalsze kontynuowanie finlandzkiej awantury jest najgorszem szkodzeniem austryackiej akcyi pokojowej. Stanie się później tematem najliczniejszych zarzutów przeciwko rządowi i t. d."

Próżno jednak rzuca się „Vorwaerts", który sam jest prowadzony na pasku — rządowej polityki!

Z SYBERYI otrzymaliśmy wczoraj (aczkolwiek spóźnioną) kartkę z 6 marca b. r. od jeńców-Polaków w Berezówce. Na wieść o strzałach na ulicach Krakowa słowami głębokiego żalu (których ze względu na ołówek p. cenzora umieścić niestety nie możemy) skarżą się oni na zapłatę, jaką spotyka ich po 4-letniej męce, za tyle ofiar i krwi przelanej!...

CZWARTA ROCZNICA BITWY NAD MARNĄ. Rocznica bitwy nad Marną w roku 1914, która uratowała Paryż od oblężenia, a może i upadku, stanęła już w rzędzie świąt narodowych francuskich. Paryż obchodził ją uroczyście ubiegłych lat wojennych. Również i w tym roku. Szczególnej świątecznie uczcił ją związek uczestników wojny. Podczas obchodu, który odbył się w Trocadero, przemawiał ociemniały wskutek ran generał Mauory, zwycięzca w bitwie nad Ourcq.

USTĄPIENIE RENAUDELA. Renaudel złożył kierownictwo socyalistycznego pisma „Humanite" a tem samem ustąpił ze stanowiska szefa centr. organu francuskich soc. Chciał on w ten sposób najwidoczniej uprzedzić uchwałę kongresu socyalistycznego, zwołanego na 6 października. Na kongresie tym, jak sądzą uzyska większość grupa Longueta, która dotąd znajdowała się w mniejszości.

PRZED MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCYĄ SOCYALISTYCZNĄ W LONDYNIE. Włoscy socyaliści nie biorą udziału w konferencyi lodyńskiej. Zarząd włoskiej partyi socyalistycznej wystosował list do socyalistów francuskich, w którym motywuje usunięcie się włoskich socyalistów od udziału w soc. konferencyi robotniczej w Londynie. Konferencyę — wywodzi list — zainicyował Gompers, przewodniczący amerykańskiej Federacyi Pracy, która nie należy do międzynarodówki, prócz tego uczestniczyć w niej mają pseudosocyalistyczne partye, jak „Unione socialista italiana", zaimprowizowana dopiero podczas wojny, natomiast wykluczono od udziału amerykańską „Socialist „Party" i rosyjskich bolszewików.

KOŁNIERZYKI MĘSKIE. „Neues Wiener Tagblatt" donosi, że we Wiedniu kosztuje już pranie i prasowanie kołnierzyków 70 gr. Kołnierzyków brak, szczególnie pewnych numerów, jak 43. Perkalu trudno dostać, nabyć można perkal tylko w handlu pokątnym i kosztuje metr 60 do 70 kor. Z jednego metra zrobić można najwyżej 8 kołnierzyków, tak, że podług obliczeń „Tagblattu'i, jedna sztuka wypadnie na 16 do 18 koron.

PRZEGRAŁ 7 MILIONÓW KORON. Z Budapesztu telegrafują: Jedno z pism temesvarskich donosi, że hr. Juliusz Czekonics, prezydent węgierskiego „Jockey Club" grał tymi dniami we Wiedniu partyę kart, w której brali udział sami magnaci, między nimi hr. Michał Karolyi. Hr. Czekonics przegrał 7 milionów koron. Sumę tę wyrównać miał jak zwykle ojciec hrabiego, hr. Andrzej Czekonics. Lecz długo się wahano, zanim odważono się przedłożyć staremu panu czek o tak wielkiej sumie do wypłaty. Istotnie rozchorował się hr. Czekonics ojciec na widok tego czeku. Polecił natychmiast sprzedać swe dobra rogendorfskie celem gładkiego uregulowania rachunku. Cena sprzedaży tych dóbr wynosiła 4 miliony koron.

Tak bawią się wielcy panowie w tym „wielkim" czasie...

ODEZWA KIPPLINGA. Rudyard Kippling wydał list otwarty do narodu angielskiego, w którym wzywa do ekonomicznego, towarzyskiego i duchowego bojkotu Niemiec po wszystkie czasy.

KUBIZM W TEATRZE. Kierownictwo „Sceny ludowej" w Berlinie wystawiając „Merlina" Immermanowskiego, zastosowało dekoracye kubistyczne. Polegają one na tem, że góry i skały w sztuce tej mają formę krystaliczną; wszystkie wzniesienia budowane są z sześcianów, składanych jak stopnie. Drzewa zastąpione są przez maszty. — Wszystkie meble są kanciaste, dekoracyi tylnej niema. Same zatem abstrakty i abstrakcye form i przedmiotów. Ludzie-aktorzy, którym form kubistycznych nadać nie można, wydają się naturalistycznem wykolejeniem" w takiej inscenizacyi. Co do barw — to i tu przestrzegano zasady kubistycznej, mianowicie barwy „krystalicznej". Ta strona inscenizacyi najbardziej odpowiadała baśniowemu charakterowi „Merlina" i robiła istotnie piękne wrażenie.

NA HISTORYCZNEM POBOJOWISKU. Obszar zaciekłych walk między Noyons a Reims na południe od Aisne jest starem dziejowem pobojowiskiem. Tu na rozległych równinach koło Chalons nad Marną w Szampanii rozgrywały się nieraz losy Europy. W roku 57 przed narodzeniem Chrystusa stoczał tu walkę Cezar z Belgami. Niezwykle szybkim marszem przybył on w ciągu 15 dni nad Marnę z 30 tysiącami żołnierzy a po zwycięzeniu Remów zbudował na północnem wybrzeżu Aisny (Axony) silne pozycye obronne, używając Eduów do walk dywersyjnych przeciwko Belgom. Zdaje się, że grzbiet dzisiejszej Chemin des Dames stanowił jego pozycyę obronną. W r. 451 rozegrała się tu na tzw. Katalońskich polach rozstrzygająca dla dziejów Europy bitwa, w której Atylla, król Hunów chciał zadać śmiertelny cios państwu zachodnio-rzymskiemu. Sam jednak został pokonany przez złączone wojska Rzymian, Wizygottów, Burgundów i Alanów pod Aeciusem i zmuszony został do szybkiego odwrotu za Ren. Rozległość niziny i drogi krzyżujące się w węzłowym punkcie, jakim jest Chalons nad Marną skłoniły Napoleona III do założenia tu w r. 1866 na obszarze 12 hektarów koło Chalons francuskiego obozu ćwiczeń z główną siedzibą w Grand Mourmelon, który słynął jako znakomita szkoła taktyki wojennej.

OGŁOSZENIE.

Przydział cementu dla celów odbudowy Galicyi c. k. Ministerstwo handlu rozporządzeniem z dnia 17 lipca br. L. 460:88/IV ex 1918 poruczyło c. k. Namiestnictwu Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi udzielenie zwolnień i przydziału cementu wyłącznie dla celów odbudowy Galicyi.

Wszelkie więc zgłoszenia i przydział cementu dla celów odbudowy należy odtąd wnosić do c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) Sekcyi III., we Lwowie, ulica 3-go Maja l. 2, które w miarę zapasów będących do dyspozycyi i pilności zapotrzebowania będzie zgłaszającym udzielało przydziału.

Zgłoszenia mają być wystawione na przepisanych formularzach, które otrzymać można w wymienionym urzędzie.

Wypełnione dokładnie zgłoszenia, w szczególności odnośnie do celu zużycia cementu muszą być potwierdzone przez odnośną Ekspozyturę budowlaną c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) w powiatach zaś, w których Ekspozytury budowlanej niema, przez odnośne c. k. Starostwo.

Zgłoszenia o przydział cementu dla innych celów, aniżeli odbudowy Galicyi, należy jak dotychczas przesyłać Związkowi gospodarczemu przemysłu cementowego w Wiedniu (III. Ditszeinergasse 2) do bezpośredniego załatwienia.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).